

# Ruda Śląska z budżetem na 2020 r.

Blisko 900 mln zł po stronie dochodów oraz wydatków oraz 67 mln zł na inwestycje. Tak prezentuje się budżet Rudy Śląskiej na 2020 r. Przyszłoroczny budżet uwzględnia konsekwencje ustawowych zmian w prawie. W ich efekcie praktycznie na minimalnym poziomie zabezpieczono pieniądze m.in. na sport, zabytki czy kulturę. Z tego też powodu „obcięte” zostały środki na inwestycje, które pierwotnie miały wynieść ponad 150 mln zł.

– Kwoty zapisane w budżecie są imponujące, ale wszystko wygląda dobrze tylko „na papierze”. Tak naprawdę jest to najtrudniejszy budżet od czasów, kiedy zostając prezydentem musiałam zmierzyć się z kryzysem finansowym związanym z zadłużeniem miasta. Choć dzięki trudnym i często niepopularnym decyzjom udało się nam wyciągnąć Rudę Śląską z zapaści finansowej, to teraz stajemy w obliczu kolejnych poważnych trudności, którym nic nie zawiniłszy. Problemy, z którymi się borykamy, spędzają obecnie sen z powiek większości prezydentom miast, burmistrzom i wójtom w całej Polsce – komentuje prezydent Grażyna Dziedzic.

– Przygotowując projekt budżetu na 2020 r. stanęliśmy przed ogromnym wyzwaniem. To konsekwencja „odgórnych” rozstrzygnięć podjętych na szczeblu rządowym i parlamentarnym – podkreśla prezydent Dziedzic. – Zmiany w prawie spowodowały z jednej strony wielomilionowe obciążenia dla budżetu, a z drugiej znaczące ubytki w dochodach. Z tego powodu musieliśmy zrezygnować z wielu potrzebnych zadań i obniżyć budżet inwestycyjny do 67 mln zł. Poza tym radykalnie ograniczyliśmy wydatki bieżące. Nie było jednak innego wyboru. Omawiałam to z rudzianami podczas jesiennej tury spotkań w dzielnicach. Zaskoczyło mnie wtedy to, z jakim zrozumieniem przyjmują oni naszą sytuację i bardzo za to dziękuję – dodaje.

Jednym ze źródeł problemów finansowych Rudy Śląskiej jest pozbawienie miasta dochodów na poziomie 27 mln zł wskutek zmian w systemie podatkowym. Do tego trzeba doliczyć wzrost wydatków związanych z podwyżkami dla nauczycieli, co kosztować będzie dodatkowych 19 mln zł. Niestety, kwoty tej nie uda się pokryć z otrzymywanej od rządu subwencji oświatowej, która pokryje jedynie 65% wydatków na wynagrodzenia w oświacie. Kolejnym obciążeniem dla budżetu będą wydatki związane z ustawową podwyżką pensji minimalnej od 1 stycznia 2020 r. Będzie to 9 mln zł. – Miasto jest pracodawcą dla ponad 5.700 osób – to pracownicy urzędu miasta, ale także miejskich jednostek organizacyjnych, takich jak instytucje kultury, MOPS, MOSiR, czy publiczne szkoły i przedszkola. W przyszłym roku aż 41 proc. wydatków bieżących będzie przeznaczonych na wynagrodzenia w tej sferze – tłumaczy prezydent Dziedzic.

Przypomnijmy, że władze miasta przygotowując projekt budżetu dokonały cięć w wydatkach bieżących oraz zrezygnowały z realizacji części zadań inwestycyjnych. – W pierwszej kolejności musieliśmy zabezpieczyć wydatki na tzw. obowiązkowe, m.in. na wynagrodzenia, czy zadania związane z realizacją zadań statutowych. Dopiero potem mogliśmy dokonywać cięć i dotyczyło to tylko zadań fakultatywnych, czyli nieobowiązkowych – zastrzega Grażyna Dziedzic. W ten sposób w projekcie budżetu miasta na 2020 r. nie znalazły się środki na dotacje na sport, zabytki, organizację kolonii i półkolonii, czy stypendia naukowe i sportowe. – Na promocję miasta zarezerwowaliśmy jedynie 50 tys. zł i to w większości tylko dlatego, żeby osiedle robotnicze „Ficinus” nie zostało skreślone ze Szlaku Zabytków Techniki – mówi Grażyna Dziedzic.

Podczas sesji budżetowej radni dokonali zmian w przedłożonym przez prezydenta miasta projekcie budżetu miasta poprzez zwiększenie puli środków na dofinansowanie sportu przez tzw. „małe granty” o 300 tys. zł oraz na organizacje pozarządowe o 250 tys. zł. Jednocześnie o te kwoty zmniejszyli wydatki odpowiednio na komputeryzację urzędu miasta (300 tys. zł) oraz

na dotacji do działalności Miejskiego Centrum Kultury (250 tys. zł).

Ogółem przyszłoroczne dochody budżetowe zaplanowane zostały w kwocie 895,7 mln zł, natomiast wydatki na poziomie 871,5 mln zł. Uzyskana w ten sposób nadwyżka w całości przeznaczona zostanie na spłatę wcześniejszych kredytów i pożyczek. Miasto nie będzie też zaciągać nowych zobowiązań, w ten sposób zmniejszy się również ogólne zadłużenie miasta z 247,9 mln zł do 223,7 mln zł. Na inwestycje zapisano ponad 67 mln zł, z czego blisko 30 mln zł pochodzić ma ze środków unijnych. Najwięcej, bo 16 mln zł, przeznaczonych ma być na rewitalizację.

– Kontynuować będziemy rekultywację terenu po koksowni Orzegów, budowę Traktu Rudzkiego oraz rewitalizację podwórek. Ponad 15 mln zł przeznaczyć chcemy na inwestycje związane z energooszczędnością i ograniczaniem niskiej emisji – zapowiada prezydent Grażyna Dziedzic.

14 mln zł mają pochłonąć inwestycje drogowe, m.in.: dokumentacja i wykupy gruntów potrzebne do budowy kolejnego odcinka trasy N-S, odwodnienie ul. Wyzwolenia, czy przebudowa dróg gruntowych. Niespełna 4 mln zł przeznaczonych ma być na realizację zadań w ramach budżetu obywatelskiego. 2 mln zł zabezpieczono na kolejny etap modernizacji hali sportowej w Halembie, a 1 mln zł na modernizację Wielkiego Pieca.

Miasto wciąż będzie dopłacać do zadań rządowych. – Wiele zadań realizowanych siłami samorządu jest tak naprawdę obowiązkiem państwa, które co prawda przekazuje środki, lecz niestety, nie są one wystarczające – uważa skarbnik miasta Ewa Guziel. – Do systemu oświaty w przyszłym roku dopłacimy prawie 114 mln zł. W dalszym ciągu będziemy dokładać też do zadań zleconych, które realizuje Biuro Geodety Miasta, USC, Wydział Spraw Obywatelskich, a także częściowo MOPS. Dla przykładu w tym roku dla miejskiej kasy to obciążenie rządu 5 mln zł – wylicza.

Uchwała budżetowa przeszła 20 głosami „za”, jedna osoba wstrzymała się od głosu.